



KARTY OKRĘTOWE
Na wszystkie Punkta PO NAJTAJSZYCH CENACH
Europy — na najlepszych —
AMERYKI — na najlepszych —
PAROWCACH.
606 Noble street. Chicago, Ill

Jednocześnie sprzedajemy także bilety na Kolej Żelazną
sk iż podróży opłacić może u nas całą podróż od miejsca wyjazdu aż na miejsce przyszłego pomieszkania.

Dzieci do lat dwunastu placą połowę, a za niemowlęta nie opłaca się nic.
Zgłaszając się po kartę okrętową, należy podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i miejsce pobytu. Zgłoszenie się do nas, a chętnie i prędko każdemu usłużymy.

Piszcie do:
JAN BARZYŃSKI, albo **W. SMULSKI,**
B. 125 ST. PAUL, 606 Noble str.
Howard Co. Nebraska. CHICAGO, Ill



PRACA-PRACA.
Możecie kupić **DOMESTIC** lub **SINGER**
maszyny za pewną część gotówki,
a za resztę damy wam rzecz do
szycia aby tym sposobem ją wy-
placić.

205 South Halsted St.

3 Drzwi od Van Buren St.

E. Memorv, właściciel.

Wikarysz, Dorszynski i Spółka
WIELKI SKŁAD POLSKI



gotowych
UBIÓRÓW MEZKICH
jako i też
dla młodzieży i chłopców,
Bielizny, Koszul wierzchnich
i spodnich, Kohnierzyków,
Krawatek, Kapeluszków itd.
Zarazem wykonujemy wszelkie obstalunki
podług miary i najnowszej mody i po naj-
przystępniejszych cenach.
Skład nasz znajduje się
690
Milwaukee Avenue,
blisko Noble ulicy.
WIKARYSZ, DORSZYŃSKI & CO.

EDWARD A. FISHER,
Polski i Czeski Sedzia Pokoju!
KANCELARYJA:
ROG HALSTED I MADISON ULICY
nad składem butów i trzewików.
Godziny: od 8ej rano do 6ej wieczorem.
Mieszkanie: 305 12th St. w blis. Halsted
CHICAGO, ILL.

SOUTH CHICAGO REAL ESTATE
FREY & LENDER,
Ofis: Naróznik Commercial
i South Chicago aves.
w South Chicago Ill.
Posiadłość gruntowa pod fabryki, han-
dle albo mieszkania. Loty sprzedajemy
po \$150.00 i wyżej.
Prowadzimy Real Estate biznes prze-
szło dziesięć lat w tem mieście, a zatem
wszyscy żyjący nabyli sobie jaką posia-
dłość, najlepiej zrobia, jeżeli do nas przy-
kumpem się zgłoszą 32vix.

POLSKA RESTAURACJA
—[MARCELEGO SCHOENFELDA]—
Posiada zawsze wyborne WINA, LIKIERY,
ŚWIEŻE PIWO OSTRYGI, LODY, CUKRY
I WSZELKIE OWOCE.
Rodacy znajdą u mnie szczeropolską gościn-
ność i rzetelną usługę. Jako były policjant, obe-
znany dokładnie z stosunkami miasta, służę mo-
gę przybywającym do Chicago Rodakom tym-
czasową kwatery, radę i pomoc.
MARCELI SCHOENFELD,
395 Milwaukee Ave.
CHICAGO, ILL.

REAL ESTATE AGENT
JOHN BARZYŃSKI,
w St. Paul, Howard, Co., Nebraska,
letter box 125.
Wybiera i sprzedaje i kupuje grunta w Nebraska,
w powiatach Howard, Valley, Sherman Gree-
ley i sąsiednich interesy gruntowe w ko-
loniach polskich. Kto chce kupić sobie farmę
w Nebraska zawezna, niechaj się zgłasza. In-
terwio do niego, pod adresem: St. Paul Nebraska
T. R. 105

MENEELY BELL FOUNDRY.
Znana z zasług publiczności od roku
1826. Dostarcza dzwony dla Kościo-
łów, Kaplic, Szkół, Straż ogniowych,
oraz wszelkich innych tego rodzaju
przedmiotów.
MENEELY, 41 CO. WEST TROY, N. Y.

GAZETA KATOLICKA
THE POLISH NEWSPAPER OF AMERICA.
ELEVENTH YEAR.
It has a larger circulation than all the Polish
papers published in the United States combined.
PUBLISHED WEEKLY BY THE
POLISH LITERARY SOCIETY
—AT—
606 NOBLE STREET,
Chicago, Illinois.

RATES OF ADVERTISING:
One line once..... 50c.
One inch once..... \$ 2.00.
Ten lines one month..... \$ 5.00.
Afterwards at half price.
One inch one year..... \$20.00.

THIS PAPER may be found on file at Geo. P. Rowell
—10 Spruce St.—where advertising contract may be made
or in NEW YORK.

Mr. J. H. BATES, Newspaper Advertising Ag't,
41 Park Row (Times Building), New York, is
authorized to contract for advertisements in the
GAZETA KATOLICKA at our best rates.

All communications must be addressed to
GAZETA KATOLICKA 606 Noble Street
Chicago, Illinois.

"Entered at the post office at Chicago, Ill., as
second class matter."

KALENDARZ:
CZWARTEK 20 Lipca — Czesława w 1 Kasyana
PIĄTEK 21 Lipca — Kamilla i Daniela pror.
SOB TA 22 Lipca — Maryi Magdaleny pokutni
NIEDZ 23 Lipca — S po Sw. Teodila i Apolin
PONIEDZ 24 Lipca — Kunegundy panny
WTORBK 25 Lipca — Jakóba apostoła
ŚRODA 26 Lipca — Anny, Matki N. M. P.

Przegląd Tygodniowy.
WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Członkowie kongresu washington-
skiego pracują pilnie nad całym stosa-
m nieobradzonych jeszcze wniosków,
aby je jaknajprędzej zatwierdzić i aby w
ciągu przyszłego miesiąca zamknąć obe-
cną sesję. W ubiegłym tygodniu roz-
dano w senacie nad tem, ile mają do-
stać lekarze, którzy pielęgnowali prezy-
denta Garfielda.

— Przy sekcyi ciała Guiteau'a, mia-
nowicie zaś przy rewizyi jego mózgu,
nie odkryli lekarze nic takiego, z kądby
wnosić można, że morderca Garfielda
był obłąkany. Stan mózgu jego zda-
niem lekarzy był normalny.

— W procesie przeciw malwersan-
tom Star-Routy wychodzi na jaw, że i
senator Kellogg z Louisiany i exsenator
Spencer z Alabamy umaczali rękę w
tej nieczystej robocie. Jednakże
grand jury nie chciały przyjąć skargi
przeciw tym panom.

— W Pensylwanii wojna pomiędzy
partyą republikańską nie ustaje. Tak
stałwary jak i umiarkowani republika-
nie wystawili osobne listy kandydatów.
Niezgodą ta w tonie republikańskim
może sprawić, iż Pensylwanja dostanie
demokratycznego gubernatora.

— Strajk robotników na dworcach
kolejowych w New Yorku szkodzi nie-
zmiernie całemu handlowi w kraju,
gdyż z New Yorku nie wychodzą już
oddawna żadne frachtowe pociągi. Lecz
i robotnicy zyszcują mało na swoim
strajku, bo mała nadwyżka w płacy,
jeżeli takową narzeczcie dostaną, nie za-
placi im straconego czasu.

Także w Pittsburghu strajk robotni-
ków w fabrykach zelaza trwa wciąż je-
szcze, za to w St. Louis, Cleveland,
Bayview, Milwaukee i w Chicago ro-
botnicy wrócili po większej części do
pracy.

— W Teksarkana, Ark., w czwartek ubie-
gły uderzył piorun w trzypiętrowy dom
murowany, zgruchotał i zniósł wszystkie
grunty na sąsiedni domek drewniany, w
którym się znajdowała gospoda napełnio-
na ludźmi. Zanin podano ratunek zasy-
panym, wybuchł ogień z posród gruzów.
Do soboty wygrzebano 28 trupów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.
Oprócz zaburzenia egipskiego panuje
w całej wielkiej polityce cisza niezmi-
erna. Anglii zombardowali kilka for-
tów alexandryjskich, tak iż Arabi basza
musiał się cofnąć za miasto, gdzie dotąd
stoi bezczynny. W Aleksandryi po wy-

szczeniu egipskiego zapanowała anar-
chia; Arabowie i Beduiny rzucili się na
mieszkania europejczyków, wymordowa-
li ich wiele i zapalili miasto. Dopiero
gdy z flot europejskich, które obok an-
gielskiej w porcie alexandryjskim sta-
nęły, wysłano marynarzy na ląd, przy-
wrocy został porządek i pożar przytłu-
miony. Khedyw znajduje się w Alexan-
dryi prawie na łasce Anglików.

Położenie Papieża.

Przed kilku miesiącami Ojciec św.
przemawiając do świata katolickiego za
pośrednictwem świętego kolegium, na-
zwał położenie swoje "niepodobnem do
znieśienia". To, co się dzieje w Rzymie
w ostatnich czasach, potwierdza najzu-
pełniej słowa Najwyższego Dostojnika
Kościoła. Dzisiaj nie można się już
mylić w tym względzie: Papież, które-
mu jakoby przyznano nieetykalność za
panującego monarchy, nie posiada naj-
mniejszych rękoiłmi bezpieczeństwa, ja-
kie przysługują ostatniemu poddanemu
króla włoskiego; wyuzdani motłochi re-
wolucyjny rzuca nań obelgi i grozi mu
bezkarnie. Namiestnik Chrystusa na
ziemi nie stoi nawet pod osłoną ogólnych
praw; jest ich owszem pozbawiony.

W dzień pogrzebu Garibaldiego urzą-
dzili radykałi włoscy manifestacyę wy-
mierzoną wprost przeciw Papiestwu.
Wpływowe organa partyi postępowej
wypowiedziały bez osłony; zresztą nie
mogło być inaczej. Przywódcę manife-
stacyi był wielki mistrz wolno-mular-
stwa włoskiego Giuseppe Petroni. Ten
sam Petroni, wręczając popierze Garibal-
dowego, rzekł do reprezentantów rady mu-
nicypalnej rzymskiej, że zadaniem jej po-
winno być odgąć "uwolnienie Rzymu z
pęt klerykalizmu." Pragnęliśmy wie-
dzieć, o jakich to "pętach" tu jest mowa.

Nazajutrz dziennik *Leja*, chcąc nadać
większe znaczenie słowom uwielbienia
ludności rzymskiej — jak sam mówi —
przemawia do tego, który na węgorku
Janikulum walczył z papiestwem; do te-
go, który konając, nazwał "Papiestwo
najgorszym wrogiem Włoch i społeczeń-
stwa świeckiego." Rzucałszy ciężkie i
grubiańskie obelgi na wielkiego i po-
wziętego zięć otoczonego Papieża, pan
Albert Mario zakończył rzecz swą temi
słowami: "Pochód ten jest zarazem po-
grzebem Papiestwa. Watykan nieczego
nie widział i nie nie rozumiał, ale wrótce
zobaczy i zrozumie wszystko."

Nie wiemy, co się kryje w tej tajem-
niczej groźbie, lecz każdy widzi, że partya
rewolucyjna nie zadawalnia się już mi-
otaniem obelg na Papieża, lecz już się
posuwa do zachwałych groźb. Jeżeli tak
dalej pójdzie, to wrótce kilka ta, pewna,
że wszystko ujdzie jej bezkarnie, zacnie
wprost przygotowywać bezpośrednią ma-
teryjalną napad. Czyż w istocie Papież
nie może szcześnie utrzymywać, że po-
łożenie jego jest nieznośnym przykrem?

— Ale tego jeszcze nie dosyć! Oślawiona
osobistość, która postępowaniem swem
dorobiła się najgorszej reputacyi, pan
Leon Taxil, przybywszy z Paryża do
Rzymu w charakterze wysłannika ligi
antyklerykalnej, mógł być najmniejszej
przeszkody publicznie kilkakrot powta-
rzać swe nikczemne obelgi, wymierzone
przeciw Piusowi IX i Leonowi XIII.

"Włochy" — mówił p. Taxil między inne-
mi — powinny napaść na Watykan, zb-
rużyć go, wyrzucić z niego Papieża i jego
czarnych satelitów." Nie przywiązuje-
my wielkiej wagi do nikczemnych słów p.
Taxila, lecz ciekawibyśmy wiedzieć, czy
w Rzymie pierwszy lepszy przybysz
ma prawo publicznie podburzać ludność
do napaści na rezydencyę Papiestwa?

Występek taki wszędzie indziej byłby
stanowczo surowo ukarany. W Rzymie
rząd patrzy przez spary na podobne dzia-
łanie i nie chce wybrki. Nie ulega na-
jmniejszej wątpliwości, że wdały się w
sprawę, gdyby dotyczyła prostego oby-
watela; lecz obecnie chodzi tu tylko o
Papieża. Zdaje się, jak gdyby rząd wo-
ski nie znał wcale Papieża, a możnaby
twierdzić, że nie wie, iż w Watykanie
panuje monarcha dostojny i poważany

przez wszystkich, władca dwóch set mi-
lionów katolików, przy którego boku
najdumniejsze modarstwa utrzymują
przedstawicieli — monarcha ogólnocny
wprawdzie ze środków materyjalnych,
którego jednak urokowi i przewadze
moralnej cały świat się poddaje. O tem
wszystkiem rząd udaje, jakoby nie wie-
dział, a przynajmniej postępuje tak, jak-
by w istocie nie wiedział. Na monarchę
tego, uznawanego w tym charakterze
zawsze, nawet przez tych, którzy go ob-
dzierają, można dzisiaj rzucić obelgi i
grozić mu. Nie dosć na tem, można
bezkarnie podburzać Włochy, aby go
wyrzucili z własnego łona.

Na temże wiec skończyły się owe sł-
wne kłopoty. Zamierzano obchodzić się
z Papieżem jako z monarchą a prze-
szło do tego, że traktują go nawet groź-
liwie od podanego: wykluczają go po prostu
z pod opieki praw. Godzi się, aby o tem
wiedział świat katolicki; Papież nie jest
wolnym w Rzymie. Ale nie dosć na tem:
jego położenie samo przez się "nie-
znośne", pogarsza się z dniem każdym,
jest przykrejszem, niż położenie najbe-
dniejszego obywatela, odmawiają mu
bowiem wszelkich praw, pod których
osłoną żyje ostatni z śmiertelnych. Nę-
dzne napaści świadczą o tem wymownie,
a zdolne są otworzyć oczy ludzi najbar-
dziej uprzedzonych. (Kur. Poz.)

Kronika Kościelna.

O ugodzie Watykanu z Rosyją podajemy
za *Dziennikiem Polskim* następu-
jącą wiadomość: "Otrzymaliśmy ze
źródła niewątpliwego wiarygodność, że ro-
kowania pomiędzy Stolicą Apostolską a
rządem rosyjskim zostały już stanowczo
ukończone. Wrótce obędzie się w
Rzymie Konsystorz, na którym mianowa-
ni będą Biskupi i Arcybiskup warszawski.
Co do osób na biskupstwa mianować się
mających doszło do zupełnego porozu-
mienia; chodzi jeszcze tylko o Arcybi-
skupstwo warszawskie. Proponowany
przez rząd rosyjski, a przez Papieża przy-
jęty kandydat, jeden z Biskupów, kapłan
wielkiej zacności, wymówił się od tego
stanowiska, a Kurya rzymska robi jeszcze
starania, aby go skłonić do przyjęcia go-
dności Arcybiskupa warszawskiego. Co
do dalszych punktów układu wymieniamy,
że akademia duchowna w Warszawie
zostanie przywrócona i że ksiądz Arcy-
biskup Pełński i ksiądz Biskup Krasński
uzyskają pozwolenie wyjazdu za granicę
i pobierać będą od rządu rosyjskiego
pensye dożywotnie."

Wiadomość tę zdaje się potwierdzać i
paryski *Monde*. Najprzód obędzie się
Konsystorz publiczny, na którym otrzy-
ma kapelusze kardynalski Jego Eminencya
Kardynał Lavigerie. Po aím obędzie się
Konsystorz tajny, na którym Ojciec
św. wygłosi wspaniałą allokucyę. Poczem
prekoniowani zostaną Biskupi dla Włoch
i innych krajów. Mianowicie zamiano-
wani zostaną Biskupi na kilka stolic w
Królestwie Polskiem.

DYKRETYE POLSKIE. W dniu 15go
czerwca nastąpiło oddanie OO. Jezuitom
monasteru bazylińskiego w Dobromilu
wobec komisarsa rządowego, protiołu
mena ks. dr. Sarnickiego i prowincyału
OO. Jezuitów ks. Jackowskiego, oraz
przyszłego rektora nowicyatu bazyli-
ńskiego ks. Szczępkowskiego. W mona-
sterze pozostanie tylko dwóch Bazyli-
anów — inni wyjeżdżają do innych mona-
sterów. Ks. Rydel, doskonały znawca
tak języka ruskiego, jak i obrządków
grecko-katolickiego kościoła, osiedle
także w Dobromilu. Przedewszystkiem
obędzie się restauracya mocno zanied-
banego klasztoru — we wzniesiu zaś na-
stąpi otwarcie nowicyatu.

— W Kórniku obchodził dnia 18 czer-
wca sędziwy i powszechnie w całej oko-
licy szanowany ksiądz senior J. N. Jani-
cki 50letni jubileusz kapłaństwa i 40 ro-
cznicę objęcia dusz pasterstwa w Kórni-
ku, na które to probostwo prezentował
go nieodżałowanej pamięci hr. Tytus
Działyński. Pięćdziesiąt lat pracy wy-
trwałej a mozolnej dla Boga, Kościoła i
społeczeństwa, postanowiono uczcić w

sposób godny i odpowiedni. Już w wi-
giliję jubileuszu zakon Sióstr Miłosier-
dzia złożył serdeczny wyraz podziękowa-
nia za pomoc duchową i materyjalną,
jakiej od jubilatki donoszą — a działwa
pod opieką sióstr zostająca, ofiarowała
sliczny bukiet z ozdobnymi wstęgami.
Działwa szkolna ofiarowała piękny obraz;
patron p. Wł. hr. Zamojski pięknie opraw-
ny egzemplarz Pisma św. z ilustracyami;
parafia złożyła w darze bogatą puszkę
do Najśw. Sakramentu — a z bliska i z
daleka nadchodziły telegramy i listy z
powszechnianiami. W dzień jubileuszu
magistrat i reprezentacya miasta Kórnik
ofiarowała mu obywatelstwo honorowe.
W imieniu konfratrów dekanalnych i
przyjaciół ofiarował ks. dziekan Bulczyński
najnowsze wykwintne wydanie msza-
ły rzymskiego, bogato oprawne i ozdo-
bione piękną kartą dedykacyjną. Nabo-
żeństwo odbyło się solenne, Najśw. ofiarę
sprawował w asystencyi konfratrów ju-
bilat — a po nabożeństwie ścisła mierni
nadzwyczajnego znużenia głowy wiar-
nym przez dwie blisko godziny. Po nabo-
żeństwie podejmował ks. Jubilat gościnnie
zebranych w domu swym gości. Wśród
uczty wzniesiono wódtwu haku moździerzy
toast na cześć Ojca św., Jubilata i J. E. ks.
Kardynała Prymasa, który w osobnym
piśmie, odczytanem przez ks. dziekana,
przesłał Jubilatowi powinszowanie i wy-
sokie uznanie jego pasterskiej pracy —
oraz arcybiskupie błogosławieństwo. Na
wzniesienie zasługują toasty wzniesio-
ne: na cześć Koła polskiego, na którym
odpowiedział obecny reprezentant Koła
poseł Kantak, na cześć rodaków na wy-
gnaniu i emigracyi itp. Wieczorem całe
miasto zajął przelśniczną iluminacyę.

— Ksiądz Andrzej Michałowski, wika-
ryusz kościoła parafialnego w Bninie,
zmarł w dniu 21 czerwca w sile wieku,
bo mając zaledwie 40 lat. Zmarły
mimo kilkoletniej choroby piersiowej,
która raz mniej, drugi raz więcej czuła
się dawała — z wzróżową gorliwością
obowiązków parafialnych sprawował; był
powszechnie kochany i szanowanym
kapłanem. O oświacie ludu i dobrobyt
włościan troszczył się usilnie, idąc za
przykładem swego proboszcza, szano-
wanego księdza Antoniewicza, który w
zmarłym traci gorliwego współpraco-
wnika. Cześć pamięci zmarłego i
wieczny odpoczynek jego duszy.

IRELANDYA. Liczne zbrodnie, jakie
spełniono w ostatnim czasie w Irlandyi,
zniewoliły znów episkopat irlandzki do
odezwania się do kraju i do tych, co u
porem i zatwardziałością popychają
zropancozję lud do chwytania za broń
morderczą. Dostojnicy Kościoła katoli-
ckiego w Irlandyi zebrali się w tych
dniach na konferencyę i wydali do naro-
dów irlandzkiego list pasterski, który teraz
ogłaszają gazety angielskie. List paster-
ski, podpisany przez 26 Arcybiskupów i
Biskupów, potępił w bardzo ostrych
wyrazach zbrodnie agraryjne i tych, co
nie chcą płacić czynszów dzierżawnych,
w ogóle opór przeciw ustawom krajow-
ym. Biskupi uznają ucześci cele ligi
ziemskiej, ale nie pochwalają środków,
któremi postępują się spiskowy do do-
pięcia swych celów. Czyny haniebne,
jakie spełnione zostały w ostatnim czasie,
wciąż — piszą Biskupi — o pomście do
Nieba i pogorszą tylko soycalne potę-
żenie kraju. W dalszym ciągu lista paster-
skiego zwracają się Biskupi do właścicieli
ziemskich i wyruczają im niesumienne-
nie ich obchodzenie się z farmerami i tę
straszliwą niedolę, w jaką popadają uc-
ciwie pracujący dzierżawcy, których cała
wina jest to, że z powodu nierozdajny i
złego sprzętu dotychczas nie mogą swych
zobowiązań. — Oby głos ten napom-
nienia nie przebrzmiał, jak tyle innych,
bez skutku i wysłuchany został przez
obiedwie strony. Irlandzkiej kwestyi
różnej nie zdającą uregulować żadne usta-
wy parlamentarne, uregulować ją jed-
ynie może chrześcijańska zasada zobopól-
nej miłości i sprawiedliwości, i pod tym
względem list pasterski Biskupów ir-
landzkich ma wielkie znaczenia poli-
tyczne.

AMERYKA. Ks. E. J. Slawikowski, mi-
sionarz apostołski, który przybył ze Lwo-
wa w dniu 27 czerwca r. b. do Ameryki,
objął tymczasowo w zastępstwie nieobe-
nego proboszcza ks. W. Grabowskiego
administracyę parafii św. Stanisława B. i
M. w New Yorku.

— J. W. Biskup Gilmour wyjechał z
Clevelandu w niedzielę, aby się udać do
Rzymu. W New Yorku połączą się z
nim J. W. Biskupi z Detroit i Cincinnati
w tej samej intencyi.

CHICAGO. W przyszłą niedzielę dnia
23 bm. obędzie się uroczyste poświęce-
nie kamienia węgielnego pod czesko-ka-
tolicki kościół św. Prokopa na południo-
wej stronie miasta. Towarzystwa, które
wezmą udział w procesyi, towarzyszącej
tej uroczystości, zbiorą się dnia tegoż
przed 2gą godziną po południu na 14tej
ulicy, pomiędzy ulicami Halsted i Blue
Island ave., z kąd w paradzie pomarszer-
ują na miejsce uroczystości.

Zajęcie podczas procesyi. Czyta-
my w *Kur. Pozn.:* "Każdy obokrajow-
wiec, byleby nie był ograniczonym lub
kulturalnikiem, uczył zapewne tak zwycza-
jaj, jak i religij krajową. Moskale nawet,
rozrzucając głównie jako wojskowi i urzę-
dnicy w Królestwie Polskiem, z nale-
żnym uszanowaniem występują wobec o-
brządków i religii katolickiej. W Cze-
stochowie wiedzieć można, że wojsko, prze-
chożące koło klasztoru na Jasnej Górze,
bierze broń do boku — bez broni każdy
żołnierz zdejmie czapkę przed kaplicą
N. Maryi Panny. Podczas uroczystości
Bożego Ciała wszyscy Moskale zacho-
wują się z uszanowaniem, gdy przyjdzie
im przechodzić koło procesyi, w posród
której niesie kapłan Najświętszy Sakra-
ment. Buty tylko i zarzucający Prusak,
spoglądający na świat z wysokości
pięciu miliardów franków, napsunony
artykułami piśm niemieckich zuchwale
się wszędzie bierze i daje powód do eke-
sów, które niejednokrotnie kończą się
smutnie, jak to miało miejsce podczas
uroczystości Bożego Ciała we wsi Wielki
Piątek pod Kaliszem, której dziełciem
jest niejaki p. Rosler, Niemiec, a u
którego bawi lewe gospodarstwo, ziomek
jego p. Lekow. Procesya dochodziła
otwartą, lud z odkrytymi głowami śpiewał
pobożne pieśni i padał na kolana, ilekroć
kapłan błogosławił. W pobliżu stał p.
L. i nie uważał za stosowne zdjąć z gło-
wy wysokiej swej czapki; byłoby to przy
zdanem tyje, co „śię do Kanosy." Nie
podałaby się włościanom ta osobliwa
arogancya, szanując jednak uroczystość
chwili, zwracali tylko uwagę jego w sposób
łagodny, prosząc, aby przez samą przy-
zwoitość odkrył głowę. L. atoli ani my-
ślał zadość uczynić żądaniom, i miał się
do organisty odezwać: „Ty polska świno,
czego chcesz?“, a gdy mu tenże czapkę
zrzucił z głowy, L. uderzył go w twarz i
polecił do domu po rewolwer i nóż dłu-
gi. Tak uzbrojony stanął na dawniej-
szem stanowisku i jeszcze z butniejszą
postawą czekał na procesyę. Wówczas
jeden z włościan wrócił i dośrodko
jął go napominając. L. w odpowiedzi
wymyślił rewolwer i strzela... kula
chybiła. Na odgłos strzału lud rzucił
się, chcąc Lekowa rozbroić. Nie było to
jednak rzeczą tak łatwą. L. bowiem stał
w obronnej postawie i bronił się zacię-
cie. Rozległy się znów dwa strzały i
jeden włościan padł ugodzony kulą. Na-
koniec rozbrojono zachwałego napastnika
i oddano w ręce policyi. Sprawę prowa-
dzi sędzia śledczy.

Podziękowanie.

Szanownym Towarzystwom parafii Sw.
Stanisława Kostki, które na dniu 2 Lipca
b. r. czynny wzięły udział w uroczystości
poświęcenia kamienia węgielnego pod
nasz kościół, składam w imieniu całej pa-
rafii św. Wojciecha jak najserdeczniejsze
dzięki. Również i tym Szan. Towar-
zystwom, które swa chojną ofiarę raczyły
wspierać nasz fundusz budowy, przesy-
lan najmieszem „Bóg zapłać".

CHICAGO dnia 10 Lipca 1882.

Ks. A. Swięcki
proboszcz parafii św. Wojciecha.

abyś co przed otwarciem wrota, bo gość znakomity się zbliża, — albo, żeby ci lepiej powiedzieć, zbliża się część króla. "Schoвай sobie niewczesne żarty! Powiedz krótko a wyraźnie, — kto przychodzi?" "Żarty? Czy sądzisz, że człowiek rozsądny, który choć raz jeden tylko spojrzawszy na miluchne oblicze twoje, odważył się byś w obec ciebie na żarty? Da sobie pokój? Co do mnie, wolałbym pozostawać z niedziwiedziem albo z wilkiem, niż z strażnikiem Hartmodem. — Wieg dalej, — otwieraj!" "Komu mam otworzyć, — czy tobie, głuptoku?" "Mnie bynajmniej, bo mi miłsze towarzystwo moich ołów, niż twoje. Ale masz otworzyć wielkiemu panu, który się zbliża."

"O północny nie otwiera się brama w Trifels." "Dwa wielkie kłamstwa, dobry Hartmodzie! Najpierw dopiero godzinna dziesiąta, nie zaś północ. Powtórze, powtórze się dom pana zawsze, gdy pan przychodzi, czy przed północą czy o północy. Lecz jeśli upierał się będziesz przy twym mądrym postanowieniu i nie otworzysz bramy, gońców królewskich, przynoszących mi bardzo ważną wiadomość burgrabiego, wtedy niechciałbym mieć ani twojego karku, ani twojego grzbieta. Karku nie, bo łatwo mógłby się zapoznać ze strykiem, — grzbieta też nie, bo mógłby być jutro na czarno i niebiesko pomalowany."

"Strażnik mruzczał pod nosem, kłął i drał się za uszami. "Co mnie do twojego gadania?" rzekł ostro. "Gońca nie widzę." "Ale go zaraz zobaczysz, głupi Hartmodzie! Aby ci dać dowód mego poczucia i braterskiej przychylności, wyślijcie mi zaraz gońców. — Wiesz, że chata moja tuż nad drogą. Wracalem właśnie z chlewa od ołów, gdy na drodze ukazał się jeździec. Skoro mnie zobaczył, zapytał mnie: czy zamek ten na górze zwie się Trifels?" — Tak jest, zacy panie, odpowiedziałem. Kazał mi pokazać sobie drogę, com chętnie uczyniłem, bo dla obcych należy się być uczynnym. Gdyś mi doszedł do stop gór, zesał rycerz z konia, znużonego daleką i przedką podróżą, jaką odbył — tak mówił jeździec — w celu zawiązania królewskiego orędzia do zamku. Zobaczywszy, że droga na górę kręta, pytał mnie, jak długiego będzie potrzeba czasu, aby dostać się do zamku. Powiedziałem mu, że dobre pół godziny, jeśli przedkój pójdzie, goździej, jeśli powoli drapać się będzie na górę. Wtedy mi rzekł: Gniewa mnie taka znużona, bo orędzie moje pospiech nakazuje. Nado brama będzie zamknięta, a niż strażnik otworzy, znowu kilka chwil upłynie. Nie posiadłbyś może bliższą ścieżką naprzód powiedzieć o mem przybyciu?" — Bardzo chętnie odpowiedziałem. Niż nadziejęc będzie brama otwarta, bo nasz strażnik Hartmod spieszenie i gorliwość wykonał swój urząd. — Otuż taka historia. Czyń co ci się podoba. Jeśli cię baty spotykają, słusznie je odbierziesz."

"Nikogo! — Czy słyszysz? Nadchodzi!" "Ciężki chód rycerza i konia słychać było. Strażnik słuchał. Przekonał się, że to tylko jeden człowiek się zbliża, odsunął szybko rygle i otworzył bramę. Prowadząc konia za cugle, ukazał się Stegfriedowi. "Pośle królewski, krzyknął Alfald, "brama otworzona, jak widzicie." "Dziękuję ci, dobry człowieku, za twą grzeczność i trud," odrzekł rycerz, dając osłarowi pieniądze srebrny. "Czy mogę natychmiast widzieć się z burgrabią?" pytał strażnika. "Pan mój z gośćmi przy wieczery. Kogóż mam osłarnąć?" "Gońca królewskiego, który bez zwłoki musi rozmówić się z burgrabią i to w cztery oczy."

"Dobry nocy, posle królewski, i powodzenia," zyczył Alfald, odechodząc do pokutnika, który pozostał za drzewem. Stegfried nie mógł powstrzymać się od spojrzenia na balkon przed mieszkaniem Gođyli, gdy z Hartmodem przez dziedzińce przechodził. "Immad," zawołał strażnik na parobka zamknąwszy bramę, "zaprowadź konia do stajni." "Pamiętaj o nim, — asgrodzie ci sowskie," mówił rycerz. "Wytrzyj go dobrze, bo zgrzany burdzo." "Znamy się na tem, taskawny panie, — zrobię, co się należy," odrzekł Immad. "Słuszny koni, — opatrzę go dobrze." "Jeśli taska proszę za sobą," mówił Hartmod.

"Zamiar króla Wogezów." Burgrabia Dedi zajął z gośćmi swymi i hrabiem Wano i królewskim opatem pieczętarnię. Rogi jelenie zwieszały się z sufitu po nad stołem, a wśród nich trzymała postać niewieście duże świece, oświecające salę. "Pieczętarnia za mało pieprzona i solona, na stację nie dosyć ostrej," ganił król Wogezów. "Wino mi po takiej pieczętarni nie smakuje. Czy jestem dotąd, jak gdybym dopiero z łózka był powstał. Pieprz i sól w obfitości wzbudza pragnienie, a mój obota bierze do zasposkania pragnienia królewskim winem. Tak trzeba mi trzymać spód się połóżę, — wyład jak mi się od lat dziejęciu nie zdarzył."

"I mnie jakos daś nie smakuje, — położenie smutne króla a pana mego psuje mi apetyt," mówił Lambert. "Wiesci weale nie potęszające przychodzi z Openheimu, — wiesci, powiadam wam, tworzące mnie burdzo." "Nie trwój się, mój kolego," odrzekł Wazo. "Jestes opatem i zostaniesz nim, mimo Stegfrieda, papieża i wszystkich diabłów. Nie wiercie zym wieściom, — kłamstwa to i wymysły Hoellenbrandistów. Nasz Henryk potrafi utrzymać swego opata. A ja, jako szczerą godną wyproszę sobie laske, aby wszystkich przekleństw mniuchów kazał na mój koszt wypowiedzieć."

"Gdyby tylko nie było burgrabiego w klasztorze," mówił Lambert. "Znacie, hrabio, z doświadczenia się jego ramienia i meztwo jego nadzwyczajne. Wszakże w Wormacyi w spawynności króla pokazał, co umie, a w Moguncyi pobliż nawet królewskich żołnierzy." "Czy sądzisz, że mu król zapomni jego zuchwałości?" krzyknął Wazo. — "Poczekaj! — a król sam przyjdzie z swoimi, skoro tylko odetchnie swobodniej, i złapi za chwalcę. Zobaczysz, jak sobie będzie wisi na najwyższej wieży z zamku Landeck. Kruki go jeść będą, — za to ci reżeruję!"

"Oby się spełniło wasza prorocostwo! Goręje pragnieniem, by dać królowi dowód mego wierności. Nigdzie w państwie nie będą tak szanować i uznawać władzy królewskiej, jak w moim klasztorze i ca-

łem opactwie. Rzymowi i jego żądzy panowania wiesz nienawist, tak długo, dopóki nie uda się królowi posadzić na stolicy Piotra papieża, jakiego pragnie. Duchą przesadzanej pobożności, głupie posty i umartwienia wyznają z klasztoru a wprowadzą doń życie wesole. Nie o-mieszkał także ganić poddanych mych za brzydki zwyczaj pielgrzymek do miejsc cudownych, słuchania mszy i spowiadania się. Takie rzeczy czas kradną, nie więcej. Poddani pracować mają, by prawicie mogli żyć w obfitości. Mają uprawnie wnieść rolę, łaki, aby dobrobyt się podnosił."

"Gdyby tylko wszyscy opaci i prałaci byli tak rozsądnie usposobieni, jak ty, dobry kolego, chwalił Wazo. — Króllestwo niebieskie, którego nikt jeszcze nie widział, wnet poprzedzają ludziami psud w głowach postami, spowiedzi, mszami, pielgrzymkami, umartwieniem. I ogień piekielny, którego również nikt nie widział, poprzestają być postrachem ludzi. A co najgłośniejsze, że panowanie Rzymu skończyłoby się, bo Hoellenbrand o-part panowanie swe na kłamstwie, fałszu i podstępianiu. Tak jest, kłamstwo i fałsz zastąpiła jego żądza!"

"Bo gdyby kazania Hoellenbranda i jego zwolenników nie były wyniszczone i kłamstwem, musiaby każdy, żyjący we własnej swej woli, być czarta własnością." "Nie myślcie o tem, hrabio!" rzekł Lambert, znający wewnętrzny niepokój, jaki trapił zbrodniarza. "Samotni żyćcie na zamku, w samotności smutnie przychodzą myśli. Czy znacie doświadczonego środka na rozpedzenie melancholii?"

"Wino wybornem jest lekarstwem na wszystkie złe myśli," odrzekł Wazo. "Prawda, że — winum laeficet cor hominis, — rozwesela serce człowieka jak mój Pismo. Lecz nie w winie tylko jedyne lekarstwo na smutek. Dialeko lepiej rozpedza złe myśli wesola, piękna żonka. A wy jesteście bezenni hrabio!"

"I o tem już myślałem. Jestem bezdzietnym, — rzeczywistnie, że straszliwie osamotnionym się czuję. Najpotężniejszą siłą hrabia niemieckiego państwa powinien mieć potomków. Znam też szlachetną dziewczynę, pięknie i zącą nad miarę; ale!" i zamilkł bębniąc palcami po stole. "Zadna panna w całym państwie nie odmówiaby ręki potężnemu królowi Wogezów," pochlebiał Lambert.

"A czy wiecie, mój opacie! Ale ta, o której myślę, nie jest wolna. — No, — a oż Gođyła porabia?" pytał się Dedięgo. "Czy myślcie, że ją król wyda?" "Za żadną cenę!" zapewnił Dedi. — "Kto taki skarb posiada, nie rozłącza się z nim, zaprawde, zwłaszcza, jeśli jest takim miłośnikiem piękności, jak król." "Któż wie, — jeśli wieści o położeniu króla prawdziwe, wtedy mogłoby się zdarzyć, iż mu przyjdzie zrzec się klejnotu," odezwał się Lambert.

"Gdybyśmy raz wreszcie pewną mogli otrzymać wiadomość," mówił Dedi z gniewem. "Odkąd książęta w Triburze się naradzają, nikt z rycerzy nie pokaze się w Trifels, a my wskazujemy im na niepewność. Sam pojechałbym chętnie do Openheimu, aby przekonać się o położeniu rzeczy."

Hartmod wszedł do sali. "Burgrabio, posle królewski przybył, i chce mówić z wami!" "Posle królewski?" zawołałi wszyscy trzej. "Wprowadź mi go natychmiast," rozkazał Dedi. "Rycerz pragnie mówić z wami tylko w cztery oczy, ponieważ poselstwo jego tajemne."

"Tak! — mówił Dedi, powstając. Zaprowadź posta do mojej sali. Zaraz tam będe." "Cóż to jest? Tajemne poselstwo?" pytał Lambert. "Nie umiem sobie wytłómaczyć," odrzekł Dedi. "Czy może jakiś dostojny jeńc ma być uwieziony, — czy margrabia Udo wypuszczony, — albo usunięty? Ostatniego nie przypuszczam, bo Sas człowiek zany, — król go sam uszanować musiał. Zresztą nigdzie wiatr tak zmieniac nie wieje jak u dworu."

"Idź i dowiedz się!" rzekł Wazo. "Nie zapomnij się wypytac, co się dzieje w Openheimie i w Triburze." Dedi przedko się oddalił. (Ciąg dalszy nastąpi.)

W Wiedniu rozpoczął się przed sądem przysięgłych głośny proces *chevalier de Hoffmann*, który jako pomocnik szklarzki, nie nie robiąc i nie ucząc się, wrodzonym tylko sprytem, pozorną oglądą wybił się na pierwszorzędne stanowisko... *chevalier*skie, na którym grube robit interes, posiadał wile i pałace, pływac po oceanie na własnych jachtach i tak długi w ogóle pływac po tym bożym świecie, aż zapłynął do kryminału pod zarzutem picie kolosalnych zbrodni oszustwa. Jak Lwów procesem Olgi Hrabarowej, tak Wieden zamuje się procesem Hoffmanna.

Homeopatya wazjemna. Do znakomitego homeopatya, o którego cudownych kuracyach w Paryżu dzienniki wciąż ogłaszają, zjawia się razu pewnego bogaty lord, który umyślnie sławę lekarza zwabiony, przeprawił się przez kanał. Doktor spogląda badawczo na pacyenta, opukuje go tu i owdzie, — wreszcie pyka mu pod nos flakoniki i mówi: "Poczekaj pan!" Lord wacha. — "Jesteś pan wyleczony." Anglik, zdziwiony tak krótką kuracją, zapytuje doktora: "Ilem winien?" "Tysiąc franków." Anglik wydobyla spokojnie bilet 1000 — frankowy z pigularem, — wytko go pod nos doktorowi i powiada: "Poczekaj pan! — już jesteś zapłacony!" poczem z godnością opuszcza pokój.

Łgarz contra łgarz. Dzielnicy Yankes osiadli na dalekim zachodzie, opowiadali Anglikowi, że jednego dnia ubił 999 gołębi. Anglik na to, że mógł odrazu być powiedzieć o tysiącu. "Dla jednego gołębia nie obarczę duszę kłamstwem!" — odrzekł Yankes. Anglik nie chcąc pozostać dłużnym, opowiedział o człowieku, który ocean od Liverpoolu do Bostonu wplaw przebył. "Czyż go pan widział?" — zapytał Yankes. — "Jakkież, czy widziałem?" z okrutną patzalnoscą na niego, przez kilka mil, niedaleko portu bostońskiego. "A to mnie cieszy, żeś go pan widział," odrzekł Yankes. — "bo możebś poświadczyć, jako napano świadka, jaką sztukę dokazałem — gdyż tym pływakiem byłem ja."

Franciszek Stepiński, podporucznik saperów z roku 1831, zmarł w 75 roku życia w Paryżu. Pogrzeb odbył się dn. 12 czerwca.

W. Słominska. 679 Milwaukee Ave. w pobliżu Noble ulicy. Polecam Szanownej Polskiej Publiczności — moją — **MAGAZYN STROJÓW** — dla — **Dam, Panien i Dzieci.** Mam na składzie Robione Kwiaty, Korony do słubów i w każdym gatunku; Pióra, Wstążki, Tiule, Wosłki, Koronki i — wszelkie przedmioty podług — **OSTATNIEJ MODY** Paryskiej, Londyńskiej i Nowojorskiej! Podjęmuję się wszelkich obstarunków dla Bractw Kościelnych i Towarzystw — robię gotowe — **Chorągwie, Szarfy, Odnaki i Rozety,** po jsknajtanszych cenach. **Na porę latową zaopatrzylam mój skład doborom** **Latowego Towaru** i upraszam Szanowne Rodaczki i Rodaków, aby mnie raczyli zaszczylić zaufaniem swoim i nadal, gdyż zadaniem mojem będzie zawsze zadowolone żądanie ich. **Wszelkie obstarunki wykonuję prędko i po najtanszej cenie!** Rodacz! Przekonajcie się naprzód w polskim handlu, zanim pójdzicie kupować u innych.

W. Słominska, 679 Milwaukee Avenue. **POLSKI SKŁAD** **MEBLI** **FABRYKA TAPICERSTWA** **S. Piotrowskiego,** 317 Milwaukee Ave. blisko Erie ulicy. WARSZTAT POD NO. 311 MILWAUKEE AVENUE. Bióra, Lustra, Stoly, Stółki, Sofy, Kanapy, Rokery i t. p. **PO NAJTANSZEJ CENIE.** Przyjmuję obstarunki i wykonuję punktualnie. **STAN. PIOTROWSKI,** 317 Milwaukee Ave. 30vxi CHICAGO, ILL.

WIELKI MAGAZYN POLSKI **Mebli, Zwierciadeł, Obrazów i Ram.** Największy i najtanszy w Chicago **SKŁAD POLSKI.** 544 i 546 MILWAUKEE AVE. pomiędzy ulicami Cornell i Rucker. **Fabryka nasza:** 46 i 48 S. Canal ul. pomiędzy Washington i Madison ul. Przyjmujemy również wszelkie obstarunki należące do naszego interesu, które wykonujemy punktualnie na czas oznaczony. **I. P. Mikietyński & A. Sowinski.** **JAN HAUBER,** MANUFABRYCJA I SKŁAD **MEBLI I PRZYBORÓW POKOJOWYCH, Sofy, Krzesła, Szeslony, Materace,** 589 Milwaukee ave. Warsztat znajduje się pod nr. 153 Cornell str. Odnawiam i wyszczelniam stare meble. **Muehlbauer & Behre,** **KSIEGARNIA** **Książki własnego nakładu — oraz —** **KRAJOWE I ZAGRANICZNE.** Ornamentów i Paramentów Kościelnych. 41 La Salle St. Chicago, Ill. Książki do nabożeństwa w polskim, niemieckim, angielskim, czeskim, francuskim i holenderskim języku; kielichy, monstrancye, cyboria, derszki, lichtarze, obrazy, świece, krzyże, różaniec, łąki, są u nas tani do nabycia. Chorągwie, oznaki i sztandary itp. będą podług życzenia i w jakikolwiek ilości polnie mogą być od nas dostawione.

THE BEST OF ALL LINIMENTS FOR MAN AND BEAST. For more than a third of a century the Mexican Mustang Liniment has been known to millions all over the world as the only safe relief for the relief of all kinds of pain and inflammation. It is a medicine above price and praise — the best of its kind. For every form of external pain. **MEXICAN MUSTANG LINIMENT** Mustang Liniment is without an equal. It penetrates flesh and muscle to the very bone — making the continuance of pain and inflammation impossible. Its effects upon Human Flesh and the Bones are equally wonderful. **MUSTANG LINIMENT** Liniment is needed by somebody in every house. Every day brings news of the agonies of rheumatism, neuralgia, sciatica, and other ailments. It is a medicine above price and praise — the best of its kind. For every form of external pain. **THE BEST OF ALL LINIMENTS FOR MAN OR BEAST.** which speedily cures such ailments of the HUMAN FLESH as: Rheumatism, Swellings, Stiff Joints, Contracted Muscles, Burns and Scalds, Cuts, Bruises and Sprains, Pains in the Back, Head and Stings, Stiffness, Old Sores, Old Sores, Ulcers, Frost-bites, Chills, and indeed every form of external disease. For the BRUTE CREATION it cures: Sprains, Swellings, Stiff Joints, Contracted Muscles, Hoof Diseases, Foot Rot, Screech Worm, Scab, Galls, Spavin, Scratches, Wind-Hollow Horns, Thrush, Ringbone, Old Sores, Poll Evil, Film upon the Slight and every other ailment to which the occupants of the Stable and Stock Yard are liable. The Mexican Mustang Liniment always cures and never disappoints; and it is, positively,

KARTY OKRETOWE. Z EUROPY NA WSZYSTKIE PUNKTA W AMERYCE. Z Antwerpji, Hamburga, z Bremen do Baltimore, New York, albo Philadelphia do Chicago; również — **BILETY KOLEJOWE** — z New York West, i North West, wyrabia: **Antoni Schermann, Agent Red Star i American Line.** 52 Bradley, corner Noble Sts. Chicago, Ill. nie droższy jak inni agenci w Stanach Zjednoczonych.

Wiktora Bardonskiego KARTY OKRETOWE Do EUROPY i z EUROPY — przedaje po jak najtanszej cenie — **CLAUSSENIUS & Co** 2 South Clark str. **GENERALNA AGENTURA** **Parowców Bremenskich** North German Lloyd, z BREMEN do NEW YORKU, z BREMEN do BALTIMORE i NAPAWOŁT. Niechaj się nikt tem nie uwodzi jeżeli inne Linie podają w gazetach tylko jedną część opłaty za podróż z starej ojczyzny do Chicago, bo gdzie przez wodę mniej żądają, tam trzeba za kolej żelazną więcej zapłacić. **Na linii Bremenskiej kosztuje tylko \$ 40.30** podróż od Berlina do Chicago. Tak tania żadna inna linia kart okretowych nie wydaje.

NIKODEM T. TANSKI, Lekarz Homeopatyczny W SOUTH BEND, IND. LEczy WSZELKIE CHOROBY: — **Zewnętrzne i Wewnętrzne.** Konsultacja dla ubogich darmo. Znajmującemu posła lekarstwo franco za dokładnem opisaniem choroby i załączeniem jednego dolara (\$1.00). Godziny konsultacji — rano i wieczór od 6 do 10. Biuro na rogu ulic Lafayette i Jefferson. W SOUTH BEND, - INDIANA.

M. Drossner, Lekarz na Oczy i Uszy. 15 lat praktyki. Wszystkie choroby oczu i uszu, jakoteż katarakty i bielmo na oczach leczę skutecznie i prędko i w razie przeciwnym nie żąją wygrodzienia a odebrane już zwraca napowrót pacyentom. **Godziny Ofisowe:** od 7 do 9 z rana. " 1 " 3 po południu. " 6 " 9 wieczorem. **DR. M. DROSSNER,** 602 Milwaukee Avenue CHICAGO, ILL. **DR. KAROL VENN** LEKARZ PRAKTYCZNY 717 Milwaukee ave. rog Noble ul. **Godziny Ofisowe:** " 12 " 1 w potud. " 6 " 9 wiecz.

\$500 Nagrody! Zobowiązujemy się zapłacić powyższą nagrodę za każdy przypadek choroby na wotrobie, trudności w trawieniu, bólu głowy, niestrawności, zatwardzenia itp., temu, kto wyleczy West's Vegetable Liver Pills, trzymając się ściślego przepisu w lezeniu. Piłki te są z czystej rośliny i nigdy w skutkach nie zawiodą. Powyższe cukrem. Wszelkie pułki, mieszczące 30 piłek, kosztują 25 centów. Do sprzedania we wszystkich aptekach. Wystarczy 6 się przez sfalozowanych i zregnie nasiladowanych. Prawdziwe są sprzedawane w aptce W. BARONSKIEGO et Co. 615 Noble str. Chicago.

\$1000 Straty! Majo największe zaufanie w wyżozść tego lekarstwa nad wszystkie inne, i potem tysiączne doświadczenia w wielkich zamknięciach i "bolszych wypadkach choroby, jako napotkaliśmy, chętny ponieść tysiąc dolarów strata za każdy przypadek kaszlu, zaziębienia, bólu gardła, fobry katarowej, hrypki, bronchity, suchot w pierwszych objawach, — wszystkich chorób gardła i płuc, oprócz astmy, do której uleczenia nie rościmy sobie pr wa — jeżeli tych chorób nie wyleczymy West's Syrupem na kaszel (West's Cough Syrup), użytego stosownie podług przepisu. Pojedynczo butelki 25 i 50 centów, większe po jednym dolarze. Prawdziwe w objawkach niebieskiego koloru. Sprzedaje się przez express za odebraniem należnej sumy. JOHN C. WEST & Co., jedyni właściciele, 181 i 183 W. Madison str. Chicago. Sprzedają także u Storey & Parker, rog Madison i Halsted ulicy i w aptce W. BYRONSKIEGO et Co. 615 Noble str. Chicago.

NAUKA MUZYKI. Niniejszem zawiadamiam, Szanowną Publiczność, że udzielam lekcji na: **FORTEPIANIE lub ORGANACH;** za bardzo umiarkowaną ceną. **ANDRZEJ KWASIGROCH,** Organista Kościoła Świętego Stanisława Kostka 163 Blackhawk st. — Chicago.

T. NALEPIŃSKI POLECA SWÓJ POLSKI **Beer - Saloon** Dobro napoje Wina i Likieru najrozmaitsze Piwo zawsze świeże i dobre quality. **94 Division str.,** Charles Sokup, **POLSKI SKŁAD** 427 Milwaukee Ave. Chicago. **Powodzenie z r. 1878** **WIELKI MEDAL PRYZNANY NA** CHICAGOWSKIEJ WYSTAWIE R. 1881. **W** any nowe najlepsze w mieście No. 718 piece kuchne nie po nader przystępnej cenie. Przyjdziecie i zbadacie. Pico kuchenny No. 718 można kupić za \$3.00, a No. 9 za \$12.00. Gwarantujemy każdy piec. 27vxi

ANTONI STELLMACH, Poleca Szanownym Rodakom swój **MAGAZYN KRAWIECKI** zaopatrzony w wielki wybór towarów najmniejszych **ZAGRANICZNYCH I KRAJOWYCH!** Zamówienia wykonują się starannie i elegancko w jak najkrótszym czasie i po jak Najprzystęniejszych Cenach! **ANTONI STELLMACH,** 397 MILWAUKEE AVENUE w pobliżu Carpenter St. Chicago **ANTONI KADOW,** Poleca, szanownym Rodakom swój **MAGAZYN KRAWIECKI** Zaopatrzony w wielki wybór towarów najmniejszych **ZAGRANICZNYCH I KRAJOWYCH!** Zamówienia wykonują się starannie i elegancko w jak najkrótszym czasie i po jak Najprzystęniejszych Cenach! **ANTONI KADOW,** 171 W. Madison str. Chicago. **A. J. Kowalski** UTRZYMUJE **GROCERNA** — [3] — **SKŁAD - MAKI -** Paszy, Owsa, Korn itp. po jak najtanszych cenach. **629 i 631 Noble St. CHICAGO - ILL.**

Rosya robi sobie niepospolitą sławę, jakkolwiek od dawna znana, co do wglądu dania w sprawy innych państw. W Galicji, jak z procesu Olsy Hrabar się okazuje, urzędni rosyjscy ustanawiali agentów, którzy "śledzili", jak twierdzą oskarżeni o zdradę stanu — a jak inni mówią "agitowali na korzyść Rosyi i prawosławia".

Car ustanowił komisją w Petersburgu, która miała obradować nad organizacją stosunków włościańskich w Rosyi. Komisja radziła i radziła — a gdy już teraz spodziewano się prawie na pewne jakiegoś wyniku tych narad, — car każe komisję rozpuścić. Zwykły to sposób w Rosyi zaprowadzania reform.

Podobną też drogą idzie rząd — agitując w innych państwach. Dozwala się na rozszerzenie agitacji — a dopiero wówczas gdy agitacja odkryta zostanie przez odnośne państwo — rząd moskiewski obmyśla sobie rękę. Mówią, że Ignatiew z powodu procesu lwowskiego o zbrodnię stanu poszedł w "duraki", bo nabawił Rosyę wstydu. Teraz donoszą znowu, że Pobiedonoscew, ober-prokurator synodu prawosławnego i bardzo lubiany na dworze carskim, będzie musiał wystąpić do służby państwowej, jeśli w procesie to czynnym się przeciw Olsze Hrabar i współnikom wyjdzie na jaw, że chciał w Galicji Rosyjnów podburzyć.

Dzienniki przyniosły z Peterhofu (rezydencji obecnej cara) wiadomość, że minister dworu (zaufany bez granic) hr. Woronow-Daskow wyleciał... z powodu i silnie został poraniony w piersi i głowę. Zapewniają, że upadek i rany ministra spowodowane podobno zostały za pomocą jakiegoś piornującego po cisku, i że pisma otrzymały rozkaz nie podnosić więcej tej kwestyi.

Wychoźdzący w Genewie "Wolnoje Słowo" pisze: "Jeżeli liberalna opozycja nie może podkopać rosyjskiego absolutyzmu, czynią to monarchiści konserwatyści. Dla tego witalny nowego wielkiego wyzwa Rosyi. Jego przeszłość, jego działalność stoją jeszcze w pamięci wszystkich. Znanie kłamstwa w statystycznych wykazach szkół, walka z ziemiastwami i prasą, nienawiść do oświeconego średniego stanu, gwałtem i siłą dokonywane nawracanie chłmskich Unitów na prawosławie, wyrugowanie polskiej mowy w Królestwie z urzędu i ze szkół, mimo ustawy z r. 1864, zakazany U. krańcom pielgrzymowania ich literatury, teatru i sztuk. Oto, co nam przekazuje przeszłość tego wielkiego wyzwa!"

Uchwalona przez sejm pruski nowa ustawa kościelno-polityczna, przewzneszając katolikom niektóre ulgi, uzyskała nareszcie sankcję cesarza niemieckiego, po długiej, trudnej do wyłomnienia zwolce. Pruski minister skarbu p. Bitter, podał się do dymisji. Już dawniej obciążony pogłoski o nieporozumieniach i rewersach, jakie istnieć miały między p. Bitterem a kanclerzem niemieckim w kwestyi reformy podatkowej, i w ogólności całej polityki ekonomicznej księcia kanclerza, wia domość jego o nastąpieniu ministra skarbu wskazuje, że kanclerz wyszukał sobie w nim kózka ofiarne.

"Zła idzie zawsze w parze" — doświadczony tego i ks. Bismark. Po klęsce monopolowej spotkała go druga osobista, bo przegrał proces z Momenem o obrzęb honoru. Sławy uczone oskarżony był o obrzęb honoru Bismarka, jednak sąd krajowy berliński po rozprawie dnia 15 czerwca odbytej uwolnił oskarżonego, motywując orzeczenie swoje tem, że użył przez Momena wyrażenia obraźliwego, a nie tylko dla tej osoby, która Momen miał na myśli; być zaś może, iż Bismark był tu rozumiany, ale Momena trzeba uważać jako męża, który ma odwagę wywodzić swoje zdanie i dla tego trzeba przyjąć, że byłby otworcie powiedział, gdyby był miał Bismarka na myśli.

Z Irlandyi dochodzą ciągle niepokojące wieści, zapowiadające niejako zgubny dla niezadowolonego kraju zamiar wywołania walki orężnej. Czytamy bowiem w korespondencji londyńskiej do Kur. Pozn., datowanej 10 czerwca, co następuje: Jeżeli istnieje w Irlandyi tajemne stowarzyszenie polityczne, które gwałtownie środkami, ogniem i żelazem zamierza przywrócić niepodległość kraju — to musi ono być szeroko rozgałęzione, musi posiadać zatrzaskające sposoby i zasoby, kiedyżne ustulowania rządu i policyi, a nawet usiłowania patryotów nie zdolają go wytopić. Jeżeli zaś nie istnieje, je-

żeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów". Ale fakta jasno dowodzą, że obok tajnego związku przewrotu, którego istnienie niepodobna przeczyć, usposobienie rólników w niektórych okolicach wydane jest do tego stopnia na łup zwątpianiu i rozpacz, iż morderstwo twardego i nieludzkiego właściciela uważane jest za rzecz konieczną. Dla tego mordercy znajdują lub mają przygotowane miejsca schronienia, pewni są, iż ich żaden z nich nie wyda włościanin, w najgorszym razie, przeciw nim świadczą nie będzie — że, nakoniec, jeżeli się między przysięgłymi choć jeden znajdzie farmer lub... tchórz, to po wyroku nie dojdzie. Na zabójców pani Smythe, zamordowana tuż blisko trzej miesiące, nałożono cenę 700 ft. szt.; obiecano przebaczenie wódnikom, którzy aktualnie własnoręcznie nie spełni zbrodni — a jednak ani śladu zbrodniarzy. Podobnie rzecz się ma z katastrofą dublińską: nagroda przynosi 12,000 funtów szterlingów, ale nikt się po nią nie zgłasza. W miesiąc po zamordowaniu ministrów pada trupem krewny jednego z nich, Burke, a z nim przysięgnięto mu do obrony na wszelki wypadek żołnierzy. Takie wypadki ciągle zachodzą. Ale komu przypisać te morderstwa? Pewną jest rzeczą, że lord Cavendish i sekretarz Burke padli z woli tajemnego spisku politycznego. Czy i jego kuzyn skazany został przez tych samych sądziów podziemnych? Zda się, że nie, że był jednym z tych właścicieli, którzy nie myślał ustąpić ani joty z swych praw; wiemy, że sam sobie był komornikiem i z pomocą policyi i dragonów eksmitował dłużników włościańskich; że nawet do kościoła raz przyszedł uzbrojony w dubeltówkę, obawiając się parafian, że był zniechęcony w hrabstwie Galway; że wreszcie, jak tytu innych, otrzymał straż dla swej osoby. I tu nagroda wyznaczona jest wysoka. Czy się uda wladcom odkryć mordercę?

Partya parlamentarna p. Parnella nabrała temi daniami ockowalność odwagi. Dotychczas bowiem nie była pewną, czy tajne związki rekrutują adeptów swych między Irlandczykami. Morderstwo ministrów ostabiło ją znacznie. Ale przeszedł tygodnia zaszła okoliczność, która każe patryotom wierzyć, iż działalność tajnych stowarzyszeń skierowana jest przeciw Anglii, że celem ich bezpośrednim nie jest utopia o niepodległości irlandzkiej, Słowem, uwidniana się coraz więcej prawda, że międzynarodowy żywioł rewolucyjny rozprzestrzenił się na dobre w zjednoczonem królestwie i używa Irlandyi jako główne pole swych czynności. Zebrało się w Londynie około 300 delegatów najróżnorodniejszych towarzyszów rewolucyjnych — socyalistów, komunistów, nihilistów z wszystkich prawie krajów europejskich. Rosyjan było najwięcej; jeden z nich oświadczył, że potowa ludności Rosyi liczy się do związku; że w drugiej połowie największą część sprzyja ma a reszta — drzy przed nim! Dalej, zwracając się do delegatów z Rosyi, radził Irlandczykom „pracować głównie w Anglii i w Szkocyi, w czem im pomogą wszystkie organizacje interakcyjne, mające tu po części swe „centra“, a po części swoich przyjacieli".

Przyjdzie zapewne rychło czas, gdy i rząd tutejszy będzie zmuszony do ograniczenia swej gościnności — jeżeli nie pod naciskiem obcych mocarstw, to dla własnego bezpieczeństwa!

Towarzystwo Bratniej Pomocy św. Wojciecha Biskupa w Chicago, na rocznym posiedzeniu dnia 9 Lipca r. b., w 11 letnią rocznicę swego założenia, wybrało na rok bieżący następującą administrację: Kazimierz Cichy, prezydent; Józef Majewski, wiceprezydent; Onufry Grochowski, sekretarz protokółowy; Jan Manna, sekretarz finansowy; Stanisław Budzba nowski, kasyer; Wojciech Kruk, Jan Rewers, Tomasz Baran, rada gospodarczą; Jan Danielski, marszałek I; Klemens Bełliński, marszałek II; Maciej Porczyński, Julian Wachowski marszałekwo pobożni; Stanisław Malicki, Jan Rakowski, Teofil Wachowski, Leon Kruśnyński, Franciszek Kiełmiński, Michał Donarski, obrani chorążymi; Wojciech Donarski, chorąży do narodowej chorągwi.

Wszelkie listy, korespondencye i t. p. rzeczy, dotyczące Towarzystwa św. Wojciecha, winne być adresowane do sekretarza O. GROCHOWSKIEGO, 688 W. 18th str. Chicago, Ill.

Towarzystwo św. Stanisława Koski w Bay City, Mich., na posiedzeniu dnia 9 Lipca br. wybrało następującą administrację: Na prezidenta F. Skórczewski; na wiceprezydenta F. Masiał; na sekretarza A. Elias; na podsekretarza W. Dardas; na kasyera A. Beter; na marszałka W. Pajonk; na chorążego Andrzeja Piesik; na podchorążego Wiśniewski; na odźwiernego Mihał Palwinski; na radnych Szymon Nowakowski, Jan Bujarski, Ignacy Eichstedt i Wincenty Kazanek.

Poszukiwania. Poszukuje Alexandra Guzińskiego rodem z Tymawy, 3 miesięczak w Osieku w Prusach Zachodnich; przeszłego roku w Marcu przybył do Ameryki i był w Chicago przez kilka tygodni a potem znikł bez śladu. Ktośby wiedział o jego dalszym pobycie, proszę donieść pod adresem: MATHIAS ZAWADZKI, 606 Noble str., Chicago, Ill.

Poszukuje Litwina Bernarda Dereszkie wicza, który wyjechał do Ameryki z Liverpool w Anglii, przed półtora roku za mieszkawał w New Yorku na 27th Str.; dopiero przed kilku miesiącami wyjechał z New Yorku. Ktośby z redakcją wiedział o jego pobycie, proszę donieść pod adresem: MATHIAS ZAWADZKI, 67. Latimer str., LIVERPOOL, England.

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".

złeli wigo te straszne i częste zbrodnie, których ofiarami padają właściciele, przypisać należy smutnemu położeniu wiecznie oczekujących zapowiedzianej ulgi farmerów — to prawa koerycyjne i marsowe tylko odniosły skutki, że Irlandya zamieni się w teatr bezprzykładnej mowy w dziedzinach "wojny chłopów".